Rok V. Nr. 60.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . . . po 8 centów za każde następne . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1876.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cen. Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 29 stycznia.

Dziś w salach redutowych szósty bal maskowy, o północy przedstawienie w teatrze: „Recepta na świekry“. Kostiumy zamawiać można u krawca teatralnego obok sali redutowej.

* * *

Dramat Borniera: „Córka Rolanda“, który miał być danym wczoraj na benefis pani Hoffmann a odłożony został z powodu słabości pana Szymańskiego, przedstawiony będzie w przyszłym miesiącu.

* * *

Dyrekcya ulegając życzeniu wielu osób, którzy pragną powtórzenia „Dwie Sieroty“, przedstawi tenże dramat we środę.

Wiadomości artystyczne.

Dziennikarstwo w Chinach. Najznaczniejsze dzienniki chińskie wychodzą w miastach portowych. W Szanghai n. p. wychodzi redagowany w duchu cywilizacyi zachodniéj „Szuanpao“, którego właścicielem jest pewien Anglik; nakład tego dziennika wynosi 5500 egzemplarzy. Daléj pismo lokalne „Sih-pao“ w 1700 egzemplarzach i tygodnik treści naukowéj i religijnéj wydawany przez pewnego misyonarza angelskiego „Wankwogkungpao“ w 300 egzemplarzach. W Kantonie, Makao i Swatowie nie wychodzi ani jeden dziennik. Natomiast w Hongkongu wychodzą „Hautsce-pao“ (Kuryer Chiński), będący chińskiem wydaniem angielskiego dziennika „China Mail“, ale redagowany przez rodowitego Chińczyka i energicznie broniąc interesów chińskich; daléj „Hungwai-jih-pas“, redagowany przez Chińczyka, jakkolwiek wydawany przez nakładcę angielskiego dziennika „Daily Press“ a zawierający przeważnie rozmaitości z życia potocznego; a wreszcie „H'nan-jih-pas“, redagowany przez Chińczyka nazwiskiem Hong-Chun, który przyjął Chrześciaństwo i ma głośne imię w współczesnéj literaturze chińskiéj jako autor kilku dzieł o ostatniej wojnie niemiecko-francuskiéj. Hong-Chun, mimo że Chrześcianin, nie przestał być dobrym Chińczykiem i z zapałem broni interesów swéj ojczyzny. Portugalczyk Noronga wydaje w Hongkongu brukowe pisemko chińskie „Chinpien-lu, które jednak nie ma wziętości.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

LWÓW.

(Ciąg dalszy).

Za wzorem niemieckiej sceny, utworzyła się polska, lubo jej rząd nie popierał, owszem kładł tamę rozwojowi. Data ścisła zawiązania się tej sceny niewiadoma. Napisano w Pamiętniku sceny warszawskiej r. 1841 T. III, iż tu pierwsi grywali ze swemi kompaniami Każyński i Morawski, ale to widocznie jest mylne. Każyński nie miał wówczas kompanii, był tylko i to znacznie później w trupie Bogusławskiego.

Założyli teatr polski we Lwowie Truskolawscy. Ci porzucili nagle scenę warszawską w r. 1780 w czasie zbliżającej się pory widowisk i osiedli we Lwowie. Za niemi pospieszył Owsiński Kazimierz, przyjaciel nierozdzielny tej rodziny. Wypadek ten spowodował ruinę warszawskiego teatru, bo były to trzy osoby, niemal jedyne gwiazdy w personalu teatralnym, których zastąpić nikt nie mógł i nie potrafił. Nie ma śladu, by kto przed Truskolawskiemi grywał.

Oni rozpoczęli dawanie przedstawień przy końcu roku 1780. Za pierwszemi mistrzami sceny, pospieszył w końcu r. 1781. Wojciech Bogusławski, aktor niewybitnych artystycznych zdolności, ale szczególnie pożyteczny dla zarządu informowania artystów i repertoaru, tudzież wysoce wykształcony umysłowo.

Dobór taki artystów i potrafił odrazu stworzyć komplet prawie z niczego. Lwowianie widywali może w opustoszałym teatrze Jabłonowskich ogrodu, polskich aktorów, ale nie słyszeli nigdy jeszcze wygłaszanej ojczystej mowy z ust tak wytrawnych artystów. Nowość i talent były ponętami godnemi uwagi.

Truskolawscy i Owsiński zajęli się nauką rozpoczynających artystów, usiłowania ich nie pozostały bez skutku, tutaj to i w tym czasie wykształcili: Marunowską siostrę Truskolawskiej, Pierożyńską, Jasińskiego, Zakrzewskiego i innych słynnych później aktorów.

Jednakże nie wiodło się aktorom tak, jakby się tego spodziewać było można. Truskolawski wyrestaurowawszy własnym kosztem dawny teatr miejscowy w ogrodzie Jabłonowskich, nie mógł wyjść na swojem, bo gniotło go uprzywilejowanie teatru niemieckiego. Kłopoty które przedsiębiorców naciskały, dotknęły i Bogusławskiego i wprowadziły go w coraz przykrzejsze okoliczności, tak że ten nareszcie sprzykrzywszy sobie życie aktorskie opuścił teatr lwowski przy końcu r. 1782 po jednorocznem przeszło tam występowaniu. Zamierzał już nie występować, ale powrót jego do Warszawy inaczej losem jego rozrządził. Owsiński i Truskolawscy walcząc daremnie przeciw przeszkodom i złej woli władz, nie mogli wybrnąć z kłopotów i zadłużeni, zaledwie dotrwali do połowy 1783 roku. Zniechęceni upadli na siłach, przywiedzeni do ruiny, przenieśli się w listopadzie do Warszawy po trzechletniem pasowaniu się z żywiołem antinarodowym.

Z tej daty jest afisz z datą 4 stycznia 1783 roku, że aktorowie polscy będą mieli honor dać komedyę we czterech aktach z franc. przetłumaczoną pod tyt. „Nędznik“. Sztukę tę przedstawiono w teatrze drewnianym przy wałach, a ceny miejsc były: Loża z 4 biletami zł. pol. 10, bilet parterowy 20 kr., galerya 12 kr. (Rozm. Lw. 1846 N. 11.

Na rok następny, kiedy teatr warszawski rozwiązał się, po dniu 6 czerwca 1784 r. rozeszli się onegoż członkowie i grywali po różnych miastach. Część z tej trupy zawitała 1784 r. do Lwowa, lecz krótko w nim gościła

Odtąd przez kilka lat nie było słychać o widowiskach polskich, aż dopiero Bogusławski Wojc. powracając r. 1787 z lutowych przedstawień w Dubnie, zawitał do Lwowa, zawezwany tutaj przez Rzewuskiego Chorążego Litewskiego.

Ale i tym razem nadzieje wszelkie rozbiły się o tarczę przywileju, którym się zasłonił dyrektor teatru niemieckiego. Bogusławski musiał mu zapłacić trzecią część wszelkich dochodów za samo zezwolenie na widowiska. Dał podobno dwa tylko widowiska, czy też ich kilka i byłby musiał z ofiarą własnej kieszeni uciekać ze Lwowa, gdyby nie patryotyczny czyn obywateli. Składką zarządzoną na ostatniem widowisku, zebrali dla niego kilka tysięcy złotych, co powróciło mu sowicie koszta podróży i zmarnionego czasu.

I znów milczenie przez lat parę, czy nie było widowisk, czy też nie znamy tylko ich historyi, nie wiemy. Dopiero w lat sześć r. 1793 formuje D. Morawski małą kompanię aktorów. W roku 1794 przybyli tu z Warszawy Każyński i Nacewicz. Do stycznia 1795 r. grywał Morawski na ryzyko swoje zaś od tego czasu poddaje się chwilowo dyrekcyi Bogusławskiego, lecz jeszcze tego roku opuszcza go, odjeżdża do Grodna, a potem obejmuje dyrekcyę teatru Wileńskiego.

Tutaj to po rozbiorze ojczyzny Kazimierz Owsiński w r. 1794 szukał schronienia; tu wodził rej jako nieporównany tragik w rolach królów (Hamlet, Inez de Castro), jako dramatyk w Iskaharze, Grobach Werony, Dziecko miłości i zarówno jako niepospolity komik w Spazmach modnych, Indyanach, Papudze.

Chociaż niemiecka scena, odznaczała się doborem celujących artystów, jednakże sami Niemcy oddawali mu pierwszeństwo a ówczasowy „Recenzent Presburski“ i Gazeta Wiedeńska porównywają go z artystami europejskimi pierwszego rzędu.

Nie opuścił on już Lwowa i po pięcioletniem zasługiwaniu się tutejszéj publiczności, umarł 13 Maja 1799 r.

Skład trupy niemieckiej w r. 1794 wcale licznéj, a o któréj w czasopiśmie „Europeische Journal“ są ciągłe sprawozdania, był następujący:

Bulla (role bohaterów), Akermann (role pedantów, śpiewak basso), Brera (ojców), Greger (komicznych starców), Gappmayr (trzeci tenor, żydów, gapiów), Huss (kochanek w operach), Müller (chłopów, zarazem malarz teatralny), Mentschel (drugi kochanek w operze), Otto (pierwszy amant w tragedyi), Pardini (komiczny sługa), Pschikal (śpiewak baso), Schrott (kochanek w operach), Schätzel (kochanek i bohater w dramatach, buffon w operach), Wawrik (basso w operach), Zacharias (intrygantów).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Z zawieszeniem abonamentu. Nr. porządkowy 60.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 30 Stycznia 1876 r.

Opera narodowa w 3 aktach, przez J. N. Kamińskiego, z muzyką Karola Kurpińskiego:

ZABOBON

czyli

Krakowiacy i Górale

OSOBY:

Pan Pysznicki	Pan Janusz.	Miechodmuch, organista	Pan Wojdałowicz.
Ekonom	Pan Ładnowski	Pastuch	Pan Słonarski.
Bartłomiej, młynarz	Pan Bogucki.	Bardos, student z Krakowa	Pan Roman.
Dorota, jego żona	P. Kwiatkowska.	Kasia (krakowianki)	Panna Wyszowska.
Basia, córka młynarza z pierwszego małżeństwa	Panna Ćwiklińska.	Magda (krakowianki)	Panna Sławińska.
Zosia, przyjaciołka Basi	Panna Włodarska.	Salusia (krakowianki)	Pani Wyszomirska.
Stach, narzeczony Basi	Pan Wołoszka.	Małgosia (krakowianki)	Panna Solska.
Janek, jego przyjaciel	Pan Galasiewicz.	Marysia (krakowianki)	P. Krasnopolska.
Bryndus (górale)	Pan Dyliński.	Wojtek (krakowiacy)	Pan Nowak.
Morgal (górale)	Pan Eker.	Maciek (krakowiacy)	Pan Kwakiewicz.
Świstos (górale)	Pan Marczewski.	Kuba (krakowiacy)	Pan Polak
Kwicołap (górale)	Pan Waleryan.	Filip (krakowiacy)	Pan Recki.

Krakowiacy — Krakowianki — Górale — Góralki.

Scena w Mogile, w wiosce pod Krakowem.

Dyrektor muzyki p. K. Hofman.

CENA MIEJSC. Loża parterowa lub I-go piętra 6 złr.— Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło do loży parterowéj lub I-go piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Początek o godzinie siódmej.